

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z przesyłką pocztową 3 zł. — Dla odbiorców pismo na miejscu 2 zł. 25 gr. Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Kłuto cze-
kowie w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 5126.
Sklep „Goniec Częstochowski”, ul. Panny Marii 24. — Telefon nr. 24.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA
Częstochowa, ul. P. Marii 52. Tel. 245. Skrz. pocz. 45.
Redaktor lub jego zastępca przyjmują odpowiedzialność
z wyjątkiem dni świątecznych od godz. 10-30 po poł.
Rekopisów nadesłanych redakcja nie zwraca.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetryowy przed tekstem 50 gr. W tekście
i nadesłane 40 gr., za tekstem 30 gr. Drobną ogłoszenia
wiersz napisowy 25 gr. każdy dnieszy wyrz po 15 gr. Najtańsze ogł. drobne zł. 150.
Ogłoszenia zamiejscowe i matryjonealne 30 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne 100
proc. drożej. W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe. Ogło-
szenia skóne, fantazyjne, cyfrowe i bilansowe o 50 proc. droższe.

Niemcy-Rosja

Twórca Reichswehry o sojuszu rosyjsko-niemieckim.

Generał von Seeckt ogłosił drukiem nową swą pracę p. t. „Niemcy między Wschodem a Zachodem”. Książka ta wzbudza tem większe dzisiaj zainteresowanie ze względu na sytuację ogólną w Europie, a w szczególności ze względu na obecne nastawienie kursu politycznego Niemiec pod rządami Hitlera — Papena. Rozluźnienie stosunków między Rosją a Rzeszą, wobec ostrego antykomunistycznego kursu rządowego w Niemczech, może się odbić i odbiło się już głośnie echem w Rosji, z czego nie omieszkały skorzystać pewne państwa, pozostające w napiętych stosunkach z Niemcami. Zwraca przeto uwagę ogólna silne podkreślenie w książce von Seeckta konieczności utrzymania nadal orientacji pro-rosyjskiej w polityce zagranicznej Niemiec. „Bolszewizm nie zamie się w Rosji — pisze v. Seeckt — jeśli zerwiemy umowy z Rapallo i Berlina; wzamian jednak pozyskamy od wschodu wroga, którego wpływy będą oddziaływać tem silniej na kształtowanie się naszych stosunków wewnętrznych. Tym, którzy twierdzą, iż wzmacniamy bolszewizm pomagając Rosji gospodarczo, możemy odpowiedzieć, iż wzrost dobrobytu w Rosji może i musi doprowadzić do utrwalenia się tam faktu i porządku zbliżonego do naszego ustroju.” Dalej zaś argumentuje generał von Seeckt tak:

„Czyżbyśmy chcieli poraz drugi do stać się w chwyt dwóch wrogów? Choć wojna z Zachodem nie wydaje się dzisiaj bliska, to, czego nie dokonamy dzisiaj, może się zemścić na nas po latach, a przy tem nie należy zapominać, że Niemcy walczą i na bezkrywkich pobojuwiskach gdzie przydaje się bardzo ponaracie i za bezpieczeństwo sobie tyłów. Czy ma nas flota polska odciąć od Prus Wschodnich? Czy armia polska ma dotrzeć aż do brzo-
gów Odry? Widać te mogą nabrać kształtów i konturów realnych, skoro wykluczy my Rosję z naszego rachunku. To, że Rosja zawarła pakt o nieagresji z Polską i z Francją jest konsekwencją wątpliwej wartości polityki niemieckiej, która skłoniła Rosję do szukania innego zabezpieczenia na wszelki wypadek.”

W zakończeniu powyższych rozważań pisze von Seeckt:
„Przygotowały porozumienie między Rosją a Niemcami mózgi i ręce wojskowych. Gdy chodzi o naszą przyszłość, nie będziemy tutaj mówili o możliwościach militarystycznych, ale przypominieć musimy ważkie słowa hr. Schlieffena, który jeszcze na tożu śmierci powtarzał: „Pamiętajcie wzmocnić nasze prawe skrzydło”.
Poglądy i wskazania gen. v. Seeckta mają szczególną barwę i wyrazistość na ile sytuacji obecnej w Niemczech, gdzie rząd Hitler — Papen wkracza zdecydowa nie na drogę polityki antyrosyjskiej a nie zmieniając swego stosunku do Francji, odstania oba skrzydła graniczne prawe i lewe, i naraża je na jednoczesne ataki.
E. R.

Sprawa Pomorza a prasa holenderska.

„De Maasbode”, największy holenderski dziennik katolicki, ukazujący się w Rotterdamie, wydawany przez p. H. Kuijpersa wiceprezesa holenderskiego Związku Wydawców, stale umieszcza artykuły, przychylnie omawiające sprawę polską. Zazwyczaj należy, iż sympatycy „De Maasbode” i jego wydawcy do Polski da-
ją się nie od dziś — już podczas woj-

ny „De Maasbode” stale drukował artykuły bardzo przychylnie dla Polski. Niedawno, po powrocie p. Kuijpersa z podróży po Polsce, którą odbył jako gość i na zaproszenie specjalne Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, „De Maasbode” poświęcił całą stronę, bogato ilustrowaną, wrazeniem swego wydawcy z kilkudniowego pobytu w Warszawie. W ostatnim zaś czasie w numerze 24.792 pismo to zamieściło na pierwszej stronie dłuższy artykuł o Gdańsku i o Pomorzu.

Nowy rząd hitlerowski — pisze autor tego artykułu — stara się wprowadzić sprawę „korytarza” pod obrady organizacji międzynarodowych. Dążeniem Niemiec jest pozabawienie Polski wolnego dostępu do morza, przyznanego jej trak-
tem wersalskim i odebrania Polsce Pomorza — wielkiej prowincji, która oddawna do niej należy.

Autor artykułu podaje streszczenie no wowydanej książki K. Smogorzewskiego p. t. „La Poméranie Polonaise”, podkreślając specjalnie te ustępy, które omawia ją polskości Pomorza, jego zgóry tysiąc letnią przynależność do Polski, przetrwaną tylko dwukrotnie od 1308 r. do 1454, kiedy Pomorze było pod władzą Zakonu Krzyżackiego, i od 1772 do 1920, kiedy było zabrane przez Prusy. Pomimo ostat-
niego zaboru ludność Pomorza pozostała w znakomitej większości polską. Ani jeden powiat, ani jedno miasto, ani jedna wieś z większością niemiecką nie zostały Polsce przydzielone. Niemcy — kończy autor swój artykuł, — dają do przedst-
wienia siebie w roli pokrzywdzonych przez traktat wersalski. Dlatego też ukaza-
nie się książki Smogorzewskiego, oświe-

tlającej obiektywnie zagadnienie Pomorza jest szczęśliwym zdarzeniem. Artykuł ilustrowany jest fotografją Gdańskiego Ratusza z figurą króla Zygmunta na szczycie wieży.



Pielgrzymka polska do Ziemi Świętej na czele z J. E. ks. Biskupem Kubiną. Wczoraj z Ziemi Świętej powrócił już do kraju pielgrzymka z dziećmi i młodzieżą. Na pierwszym planie — ks. Biskup Kubina na czele. Przed kil-
koma dniami pielgrzymka bawiła w Jerozolimie. Na zdjęciu naszym widzimy ks. Biskupa Kubinę na platformie Domu Polskiego w Jerozolimie.

Paderewski oskarża Niemcy o zamiar nowego podziału Polski.

London. — Z Ameryki donoszą, że w wywiadzie prasowym, zamieszczonym w dziennikach, Paderewski oskarża Niemcy, że usiłują doprowadzić do nowego podziału Polski.

„Nie będzie spokoju w Europie — oświadcza Paderewski — o ile nie będzie utrzymana potężna i niepodległa Polska z własnym dostępow do morza.”

Parýż. — Juliusz Sauerwein, specjalny wysłannik do Ameryki „Paris Soir” uzyskał sensacyjny wywiad od Paderewskiego, którego specjalny pociąg stacjonował właśnie w Waszyngtonie.

Paderewski, którego Sauerwein nazywa ojcem duchowym przyłączenia Pomorza do Polski, przyjął wybitnego dziennikarza, robiąc w ten sposób wyłom w swym zwyczaju odmawiania interwiewów.

Paderewski oświadczył, iż Niemcy nie ograniczą się do chęci przyłączenia Gdańska do Niemiec, ale dążą do ponownego rozbioru Polski.

„Nie mówię jako Polak — oświadczył Paderewski — ale jako Europejczyk. W całej Europie nie będzie spokoju bez istnienia Polski niepodległej i silnej.”

Pakt rzymski będzie zniesiony

Głosy prasy francuskiej.

London. — Sprawozdawca zagraniczny „Daily Telegraphu” donosi, że pakt rzymski będzie mógł ulec zmianom. Każda ze stron ma prawo w czasie rokowań wysunąć swe zastrzeżenia. Leży to w intencjach autorów paktu. Rokowania w sprawie paktu rzymskiego potrwać zapewne czas dłuższy. Wiadomości, jakoby Francja odrzuciła projekt rzymski są nie ścisłe, rząd francuski bowiem ani odrzucił, ani też nie przyjął paktu rzymskiego, lecz przyrzekł zbadać go dokładnie.

Dziennik zaznacza, że żaden odpowiedzialny rząd francuski nie mógłby odrzucić bez dyskusji podobnego paktu, który chroni Francję od przymierza włosko-niemieckiego i potwierdza gwarancje, zawarte w pakcie locarneskim. Według „Daily Telegraphu” plan Mussoliniego winien rozprzestrzyć wszystkie obawy Francji co do Niemiec oraz zadowolił Belgię. Znany rzeczoznawca gospodarczy i wydawca pisma „Economist”, sir Walter Layton, wypowiedział się w „News Chronicle” przeciw zmianie klauzuli terytorjalnych traktatów pokojowych. Jedynym wyjątkiem od tej zasady winna być, według Laytona, sprawa Pomorza, którą 4-ry mocarstwa zachodnie musiałyby poru-

czyć na forum Ligi Narodów. Sir Walter Layton wysuwa, lansowany już poprzednio wielokrotnie, projekt zwrotu Pomorza wraz z Gdańskiem Niemcom. Polska natomiast zatrzymałaby Gdynię wraz z magistralą węglową, która byłaby poddana międzynarodowej kontroli. Layton kończy swe wywody, sugerowane niewątpliwie przez propagandę niemiecką, zapewnieniem, że Niemcy wzamian za te koncesje byłyby skłonne zaprzestać propagandy za zwrotem Górnego Śląska.

Angielski projekt W GENEWIE.

Genewa. — W rozpoczętej debacie nad brytyjskim projektem konwencji przemawiał jako pierwszy Titulescu, który oświadczył imieniem Małej Ententy, że państwa te przyjmują projekt brytyjski, jako podstawę do dyskusji, zastrzegając sobie prawo złożenia poprawek i uzupełnień.

Przedstawiciele Szwajcarii, Holandji, Norwegii, Danii i Węgier wypowiedzieli się bez większych zastrzeżeń za projektem brytyjskim. Natomiast przedstawiciel Turcji skrytykował dość ostro me-

tedy odrębnych konserwacji wielkich mocarstw.

W imieniu Polski zabrał głos minister hr. Raczyński celem poczynienia kilku uwag proceduralnych. W sprawie stanowiska Polski co do brytyjskiego projektu, przemawiać będzie minister Raczyński dziś, w poniedziałek. Wielkie mocarstwa przemawiać będą na samym końcu w następującym porządku: Francja, Włochy, Niemcy i Anglia.

Generalna debata zakończona będzie zapewne we wtorek, poczem przewodniczący Henderson ma zamiar zaproponować przejście do sześćdziołowej dyskusji projektu konwencji artykułu z artyku-
łem. Według intencji Hendersona, dyskusja ta miałyby potrwać do 8-go kwietnia, poczem nastąpi krótka przerwa świąteczna.

Belgia fortyfikuje granicę z Niemcami.

Berlin. — „Vossische Ztg.” w doniesieniu z Brukseli podaje, że belgijski minister obrony krajowej w dniu wczorajszym przedłożył na posiedzeniu wojskowej komisji parlamentu projekt ustawy o obronie kraju, domagając się kredytów w wysokości 5 miliardów franków.

Znaczna część tej kwoty będzie wprawdzie przeznaczona na zorganizowanie i uzbrojenie nowych 12 dywizji armii, a reszta zużyta zostanie na budowę specjalnych twierdzy i przyczółków na całym po graniczu niemieckim.

Projekt ten przewiduje w pierwszym rzędzie rekonstrukcję całego systemu fortecznej nad rzeką Moza, jakoteż w obszarze Lowanium i Namur, ponadto utworzy się dodatkowe umocnienia całego obszaru pogranicznego. Ze względów budżetowych zaniechano wprawdzie w projekcie pierwotnej myśli połączenia systemu belgijskich twierdzy z francuskim pasem „wału betonowego” w obszarze Arlon, atoli wzamian zrealizowany zostanie specjalny system punktów umocnionych dla zabezpieczenia mobilizacji i ustawienia armii w wypadku wojny.

Belgijskie sfery narodowe liczą się z faktem zbrojnego konfliktu między Niemcami i Polską i obawiają się, czy Belgia w tym wypadku będzie w stanie zabezpieczyć swą neutralność. Zamierzone bu dowle forteczne obejmą także obszar Eupen — Malmédy.

Z posiedzenia Senatu.

Senat uchwalił ustawę o pełnomocnictwach.

Warszawa. — W końcowej fazie sesji Senat znalazł na porządku obrad 18 sprawozdań komisyjnych o projektach ustaw przysyłanych z Sejmu. Przyjął m. in. projekt noweli do ustawy i dekretu o ulatwieniu spłaty uciążliwych zobowiązań rolniczych, projekt o utworzeniu urzędów rolniczych do spraw majątków po siadaczy gospodarstw wiejskich, dalej projekt ustawy o ulgach w procentowaniu i w terminach spłaty wierzytelności hipotecznych, projekt ustawy o wysokości od setek od lokat w komunalnych kasach oszczędności i spółdzielniach.

W dyskusji nad referatem sen. Szarskiego o zmianie statutu Banku Polskiego, przemawiał sen. Gross (PPS), poczem projekt ustawy przyjęto w tekście sejmowym.

Tak samo przyjęto projekt o wypracowaniu biletów skarbowych. Na posiedzeniu popołudniowym 5-ego wanie złożył sen. dr. Aleksander Fyży, który wstąpił w miejsce mianowanego ambasadora przy Kwirynale b. se rze go Potockiego.

W dyskusji nad projektem ustawy o podatku majątkowym przemawiał sen. 20-ego niki (Klub Ludowy) i Makuch (Praga) poczem zabrał głos minister skarbu wadzki. Ustawę głosami BB uchwalono, przez

KINO-TEATR „ATLANTIC“
 Dzieło w niedzielniejszym po raz ostatni!
WŁADCA SAHARY — Wzrost w obrazie GABRIELI
 oraz niezrównany komik CHAPLIN w farsie p. t.
CHARLIE JAKO PIJANY GOŚĆ

jęto bez zmiany projekt ustawy o wyłączeniu terenów budowlanych z pod działania przepisów o przebudowie ustroju rolnego, projekt noweli do dekretu o Izbach przem.-handlowych, projekt do ustawy przemysłowej i projekt noweli do ustawy o poczcie, telegrafii i telefonii.

Warszawa. — Senat na sobotniem i prawdopodobnie ostatniem swem posiedzeniu w tej sesji w ciągu trzech kwadransów dokonał odprawy sześciu sprawozdań komisyjnych, stanowiących porządek obrad.

Przedwzięciem zatwierdzonego projektu ustawy o pełnomocnictwach ustawodawczych dla Prezydenta Rzeczypospolitej.

Do głosu w tej materji zapisał się sen. Głubiński (Klub Nar.) i Kopciński (PPS). Tymczasem po sprawozdaniu referenta sen. Perzyńskiego sen. Targowski (BB.) wniósł o przyjęcie projektu bez dyskusji. Wobec tego sen. Woźnicki zabrał głos, aby zapowiedzieć, że opozycja w głosowaniu nie weźmie udziału. Po przyjęciu wniosku formalnego sen. Targowski przedstawił opozycji opuścił salę obrad z wyjątkiem komunikującego sen. Boguszewskiego, poczem Izba projekt ustawy przyjęła głosami BB.

TELEGRAMY
WŁOSKA RODZINA KRÓLEWSKA
ODWIEDZIŁ WATYKAN,

Citta del Vaticano. — Rozeszła się wiadomość o zamierzonej przez królewski dom włoski odwiedzin Watykanu w związku z ogłoszeniem Roku Świętego.

Para królewska miała przybyć koleją watykańską na teren miasta Watykanu w celu rozpoczęcia pielgrzymki odpustowej po bazylikach rzymskich od odwiedzin Grobu św. Piotra. W Watykanie para królewska została uroczysto przyjęta przez Ojca św. przyjęta.

10 MILJ. DOLARÓW NA FUNDUSZ
IM. IGNACEGO PADEREWSKIEGO.

Chicago. — We wszystkich miastach Stanów Zjednoczonych Polonia na czele z duchowieństwem katolickim wita entuzjastycznie Ignacego Paderewskiego, który odbywa obecnie swe tournée artystyczne.

Zjednoczenie rzymsko-katolickie wystąpiło ostatnio z propozycją zebrania funduszu narodowego w sumie 10 milionów dolarów ku uczczeniu zasług wielkiego obywatela ojczyzny.

NIESŁYCHANA PROWOKACJA
NIEMIECKA.

Głiwice. — W niedzielę w południe odbył się w Gliwicach obchód roczny plebiscytu górnośląskiego na znak „protestu przeciw podziałowi Śląska“ (!). W obchodzie tym brały udział liczne związki, przedstawiciele władz, delegacja pułku 11 kawalerji z Opola, policji i Stahlhelmu. Przemówienie wygłosił burmistrz Codlitz, domagając się połączenia polskiej części Śląska z Niemcami (!).

HITLEROWCY PODPALAJĄ BRODY
ZYDOWSKIE.

Essen. — Prześladowania antyżydowskie nie ustają i każdy dzień przynosi nowe fakty.

W Dortmundzie doszło do ostrych wystąpień. Pewnego żyda pobito silnie palcami, podpalono mu brodę (!) i wyrwano włosy na głowie. Wśród żydów powołała panią. Na skutek interwencji konsula polskiego w Essen zwolniono w Duesseldorfie aresztowanych przed kilku dniami 4 Żydów obywateli polskich.

Policja zwróciła również zatrzymanych przy rewizji 66 paszportów obywateli polskich.

HITLER NAZYWA SIĘ SCHICKEL-GRUBER.

Berlin. — Wydana niedawno w Niemczech książka Konrada Heideny pod tytułem „Die Karriere einer Idee“ (Kariera idei) stwierdza rzecz rewelacyjną: to autorem idei wojącego nacjonalizmu z pod znaku swastyki nie ma Adolf Hitler, ale monachijski robotnik tawarny.

Robotnik ten spotkał się przypadkowo z Redy Monachium z mało znanym przed laty Hitlerem i opowiedział o swojej koncepcji połączenia dwóch

idei: socjalizmu i nacjonalizmu. Hitler skorzystał ze wskazówek robotnika-polityka i zbudował na tych podstawach swoją ideologię.

W omawianej książce znajdujemy drugą ciekawszą rewelację. Oto dowiaduje się, że nazwisko wodza nacjonalistów niemieckich „Hitler“ jest przybrane. Właściwe nazwisko Hitlera brzmi Schickelgruber.

WYKLUCZENIE ŻYDÓW
Z SĄDOWNICTWA BAWARSKIEGO.

Berlin. — Komisaryczny minister sprawiedliwości w Bawarii wydał polecenie najwyższemu instancjom sądowym i władzom prokuratorskim, aby nie powierza więcej sędziom pochodzenia żydowskiego spraw karnych i dyscyplinarnych, jak również, aby prokuratorzy pochodzenia żydowskiego nie występowali jako przedstawiciele oskarżenia.

Biuro Wolfa donosi dalej, że w okolicy tym minister zalecił unikać również powierzenia czynności śledczych w sądach sędziom pochodzenia żydowskiego.

Żydzi przelękli się
i przeprasają „Hitlera“.

Berlin. — Cała prasa niemiecka, która, jak wiadomo, pozostaje pod najostrejszym dozorem władz, zamieszcza niewątpliwie z wyższego rozkazu wiele artykułów i depeesz, protestujących przeciwko rozpowszechnianym w prasie zagranicznej wiadomościom o pogromach i przesławianiu Żydów.

Także i żydowskie organizacje pod presją rządu występują z protestami przeciwko rzekomym fałszom, szerzonym przez prasę zagraniczną.

Przyzwyczajeni do propagandy proniemieckiej Żydzi tutejsi nawet i teraz po zobowiązaniu ich wielu podstawowych praw obywatelskich, dalej dają się zaprzęgać w służbę niemieckiej propagandy. Żydzi niemieccy zasłużyli sobie więc sami na Hitlera.

„Völkischer Beobachter“ daje im mimo to należytą odprawę, oświadczając że także obywatele niemieccy wyznania mojżeszowego muszą się pogodzić z faktem, iż zostaną usunięci ze wszystkich dziedzin życia niemieckiego.

OPIEKA NAD ŻYDAMI.

Paryż. — W Paryżu powstał prowizoryczny komitet opieki nad żydami — ofiarą i zajęć w Niemczech. W skład komitetu wchodzi: b. premier Painlevé, Edmund baron Rothschild, b. minister Goudard oraz wielki rabin Israel Lewi.

FINANSJERA ŻYDOWSKA GROZI
ATAKIEM GIEŁDOWYM PRZECIW NIEMCOM.

London. — Nowoutworzone pod przewodnictwem literata żydowskiego Goldinga t. zw. „Zrzeszenie światowe dla walki z antysemityzmem“ odbyło posiedzenie, na którym postanowiono cały szereg zarządzeń na znak protestu przeciwko prześladowaniu żydów w Niemczech.

M. in. uchwalono zakazać żydom uczęszczania do kin, wystawiających obrazy niemieckiej produkcji.

Zalecono również bezwzględny bojkot wszystkich niemieckich lokali restauracyjnych. Jeżeli terror niemiecki nie ustanie, międzynarodowa finansjera żydowska wykorzysta swe wpływy i przypuści generalny atak na niemieckie walory pożyteczne, znajdujące się na giełdach światowych.

W Hydeparku odbyła się wielka demonstracja żydowska, na której manifestanci wśród ogromnego podniecenia żądali natychmiastowego zastopowania ostrych represji. Tłum żydowski powracający z manifestacji do domów napadł na pewnego dziennikarza niemieckiego, który użył obraźliwych wyrazów przeciwko akcji żydowskiej. Dziennikarz ten musiał uciec się pod ochronę policji.

KIEPURA NIE BĘDZIE ŚPIEWAŁ
W NIEMCZECH.

Berlin. — Rząd komisaryczny Saksonji zabronił odbycia koncertów Jana Kiepurę w Lipsku i Dreźnie.

Zakaz, jak donosi „8-Uhr Abendblatt“, wydany został na podstawie dekretu prezydenta Rzeszy o ochronie narodu i państwa niemieckiego.

Wandsbeck. — Na miejscu katastrofy wydobyto z pod gruzów 2 zabitych i 3 osoby ciężko ranne.

START DO LOTU PONAD
NAJWYŻSZY SZCZYT ŚWIATA.

London. — W poniedziałek nastąpił start samolotu angielskiego do lotu ponad najwyższą górą świata Mount Everest (8890 mtr. w górach Himalaj, na granicy Nepalu i Tybetu) z udziałem 2-ech angielskich lotników.

KŁĘSKA KATASTROF
ZYWIŁOWYCH WE WŁOSZECH.

Rzym. — Tegoroczna wiosna we Włoszech stoi pod znakiem gwałtownych zmian atmosferycznych i katastrofalnych burz, które w różnych częściach kraju wywołały wiele nieszczęśliwych wypadków i spowodowały dużo strat.

W Aleksandrii gwałtowny orkan porwywał drzewa z korzeniami i porwał dachy z domów.

Sprawa inż. Ruszczewskiego.

Warszawa. — W dalszym ciągu rozpraw byli badani p. Ignacy Wieleżyński i inż. Eugeniusz Majer. Św. Majer opowiada o szczegółach usunięcia inż. Machajskiego z placu.

Zkolei zeznaje św. Tarasin, buchalter firmy „Mikulski“. Świadek opowiada, iż Ruszczewski był w Mikulskiego, że wspólnie chodzili do restauracji.

Przewodniczący: A o wyjazdach do Sopotu pan nie wie?

O tem słyszałem tylko. Mówiono mi więc, że Ruszczewski i Mikulski wyjeżdżali do Sopotu i tam się bawili.

W dalszym ciągu swych zeznań — św. Tarasin opowiada, jak pewnego dnia zauważył na stole w biurze list pisany ręką Kolińskiego. List ten pisany do ministerjum — donosił o braniu łapówek przez inż. Ruszczewskiego.

Adw. Gutman: Jak się ten list zaczynał?

O ile pamiętam, słowami: „Do p. ministra Bogusława Miedzkińskiego w Warszawie“.

Czy to był zwykły list?

Czy w liście było wymienione nazwisko inż. Ruszczewskiego, czy też wspomniano osobę kierownika robót?

Wspomniałem było wyraźnie nazwisko inż. Ruszczewskiego.

A kto w tym czasie był faktycznym kierownikiem robót?

Inż. Granowski.

Świadek twierdzi, iż list ten był spowodowany wstrzymaniem zaliczek przez Ruszczewskiego. Po napisaniu tego listu — Mikulski pojechał do Warszawy i oddał pieniądze znów był.

W sobotę był badany w charakterze świadka b. minister, p. Bogusław Miedzkiński.

Św. Miedzkiński oświadczył, iż poznał inż. Ruszczewskiego na terenie akademickim jeszcze przed wojną. Należeli do jednej organizacji ideowej.

Św. Miedzkiński był ministrem poczty i telegrafów w latach 1927—1929. Kiedy zachodziła kwestja powierzenia inżynierowi kierownictwa budowy w ministerjum, wybór ministra padł na inż. Ruszczewskiego.

Świadek zaznacza, iż miał pełne zaufanie zarówno do fachowości posądnego, jako też do jego uczciwości.

Kiedy pojawiły się pierwsze ataki, św. Miedzkiński nie wierzył im zrazu. Zaczął tracić zaufanie, kiedy ujawniono wykroczenia budżetowe przy kredytach na powszechną wystawę krajową. Następnie przyszło sprawozdanie najwyższej izby kontroli, odczytane na posiedzeniu komisji sejmowej. Były tam zarzuty w kwestji budownictwa.

Ostatecznie świadek dopatruje się bezwzględnie cech przekroczeń formalnych w sprawie wydatków na filmy propagandowe. Złożył prokuratorowi doniesienie karne. W kwestji budownictwa polecił wy-

KARPINSKIEGO
 Ziola Przemysłowa
 miłe w smaku — pewne w skutkach

chmura, powodując chwiłową powódź.

W miejscowościach San Silvestro i Reda szalejący huragan połamał prawie wszystkie słupy telegraficzne i telefoniczne.

W porcie Genui kilka okrętów zerwało się z kotwicy i uniesionych zostało przez burzliwe fale na pełne morze. Poza tem huragan wyrządził znaczne szkody materialne w porcie i stacje ogniw musiały interwenjować w wielu wypadkach.

W Neri orkan złamał stuletnią olbrzymią palmę.

Również Medjolan i okolice stoja pod znakiem burzliwej wiosny. Z wielu domów zostały zerwane dachy. W miejscowościach podgórskich szaleją śnieżyce przy równoczesnym znacznym spadku temperatury. Na wielkim obszarze w Alpach wschodnich od kilku dni pada nieustannie śnieg.

DWA AUTOBUSY RUNĘŁY
W PRZEPAŚC.

London. — Z Meksyku donoszą o tragicznej katastrofie samochodowej, która wydarzyła się na trasie górskiej w stanie San Luis Potosi.

Dwa samochody ciężarowe, wiozące powracających emigrantów, spadły w pewnym momencie do przepaści, głębokości 300 metrów. 15 osób zostało na miejscu zabitych, dalszych 30 odniosło bardzo ciężkie obrażenia.

Świadek zaznacza, że gdy inż. Ruszczewski złożył podanie o dymisję, zachodziła kwestja, jak postąpić: zwolnić go wprost, czy też na jego prośbę. Wybrano to pierwsze.

Na pytanie przewodniczącego świadek podkreśla, iż poprzednio miał pełne zaufanie do inż. Ruszczewskiego, Niejednokrotnie jednak na wspólnych konferencjach mówił, aby przestrzegali formalności.

„Niech pan pamięta, podkreśliłem, że jeżeli zbudujemy najpiękniejszy gmach, a nie będą przy tem pilnowane formalności, to z pana zrobią złodzieja, a ja będę miał kram“.

Następnie świadek podkreśla, iż interesował się śledztwem w sprawie filmowej. Odnosił wrażenie, że w tej sprawie raczej był przekroczenia formalne, a nie nieuczciwość.

Prok. Grabowski: Czy pan, przyjmując p. Ruszczewskiego, badał jego przeszłość zawodową?

Wiedziałem tylko, że miał do czynienia z budownictwem wojskowym.

Czy informował on pana, iż był na „czarnej liście“ dostawców wojskowych.

Nie, p. Ruszczewski mi o tem nie mówił. Później oprawda, dowiedziałem się, iż w stosunku do p. Ruszczewskiego władze wojskowe miały pewne zastrzeżenia. Poleciłem tę sprawę zbadać poufnie, ustaliłem, że były to zarzuty, dotyczące rzekomej nieprawomyślności p. Ruszczewskiego. Manowicie zarzucano mu, iż miał tendencje komunistyczne. Otóż znalazłem p. Ruszczewskiego i wiedziałem, że tak nie jest.

W dalszym ciągu świadek opowiada, że był zaskoczony na komisji sejmowej zarzutami, wytoczonymi przez przedstawiciela naczelnej izby kontroli, p. Furuhielma.

Świadek uważał się za nieprzygotowanego do dania w tej sprawie wyjaśnień. Dlatego odpowiedź udzielił obecny na posiedzeniu komisji inż. Ruszczewski.

Następnie prokurator zadaje świadkowi pytania dotyczące wynagrodzenia p. Ruszczewskiego. Z odpowiedzi wynika, iż miał on, prócz pensji, dodatki t. zw. budowlane w wysokości około 3000 zł. miesięcznie. Św. Miedzkiński podkreśla, iż można było mieć inżyniera za 500 zł. miesięcznie, uważał jednak za lepsze, aby człowiek, mający tak odpowiedzialne zajęcie, był lepiej wynagrodzony. Zresztą nie trzeba zapominać, iż były to lata konjunktury.

Adw. Gutman: Czy pan sobie nie przypomina, jak się skończyła debata w komisji sejmowej?

Jak zwykłe w takich razach rezultat się ujawnia dopiero przy głosowaniu nad całością budżetu. Otóż, jeżeli sobie dobrze przypominać — komisja sejmowa

nichwali wówczas skreślić z budżetu ministerium symboliczną złotówkę, jako protest przeciwko wydzieleniu nowego ministerium.

— Czy był u pana ministra p. Machajski?

— Nie przypominam sobie. — Czy pan, jako znawca prawa budżetowego, może stwierdzić, iż przekroczenia przy wykonywaniu budżetów zdarzają się często?

— Było to prawie regułą.

— Czy kosztorysy na budowę poczty w Gdyni był realny?

— Tego nie mogę powiedzieć.

— Czy pan sprawdził zarzuty, stawiane p. Ruszczewskiemu, co do jego „antypaństwowego” stanowiska?

— Nie. Wystarczyła mi moja osobista obserwacja. Znałem charakter jego ideologii, przekonaania, zrzeszenia, w jakich pracował, i to mi mówiło, że zarzuty nie są realne.

— Prok. Grabowski: Czy w związku z budową gmachu centrali telef. międzyimiast. min. spraw wojsk. stawiało jakie żądania?

— Tak jest — bardzo poważne. Dalsze wyjaśnienia w tej kwestii świadek Miedzinski składa przy drzwiach zamkniętych.

Po zeznaniach b. min. p. Miedzinskiego, badani byli wyżsi urzędnicy min. poczty i telegrafów.

B. wiceminister p. Dobrowolski nie wniósł do sprawy bardziej zasadniczych momentów. Zeznania jego obrabują się w ramach przepisów formalnych, które obowiązują w minist. przy dysponowaniu kredytami.

Św. Frączkowski, b. dvr. depart., stykał się bezpośrednio z p. Ruszczewskim zarówno w sprawie filmów, jak prowadzenia robót budowlanych.

W toku zeznań św. Frączkowski wspominał o kumnie przez inż. Ruszczewskiego samochodów do piemiędzy, przeznaczonych na budowę. Następnie jednak osk. Ruszczewski sumę tę pokrył z własnych funduszy.

Dłuższe wyjaśnienia składa jeszcze św. Frączkowski w związku z kwestią przekazywania sum budowlanych przez minist. poczty i telegrafów.

Następnie zeznawało jeszcze kilku świadków, którzy jednak nie wnieśli do sprawy nic nowego.

STRAJK WŁÓKNIARZY W ŁODZI TRWA DALEJ.

Łódź. — Do okręgowego inspektora pracy p. Wołkiewicza zwróciła się delegacja Związków zawodowych P. P. S. Frakcja Rewolucyjna, która oświadczyła mu, że dnia poprzedniego zwróciła się do ministra opieki społecznej p. Hubickiego delegacja centrali Związków zawodowych Frakcji Rewolucyjnej, która prosiła p. ministra o podjęcie jak najszybszej interwencji, celem zlikwidowania strajku włókniarzy. Min. Hubicki miał oświadczyć, że w dniach najbliższych zostanie powołana konferencja w Warszawie. W sytuacji strajkowej zmiana zdania nie zaszła, również i dzień wczorajszy upłynął zupełnie spokojnie. Jedynie przy ul. Rokicińskiej odbywał się wiec kobiet, zwołany przez P. P. S. Kobiety usiłowały po zakończeniu wiecu sfornować pochód, do którego jednak policja nie dopuściła.

Kusociński i Walasiewiczówna nie będą startować w Berlinie.

Warszawa. — W stosunkach sportowych polsko-niemieckich, które zresztą nigdy nie stały na odpowiednim poziomie z winy naszych sąsiadów, zaszły ostatnio nowe wypadki, dowodzące wrogiego nastawienia w Niemczech także i w dziedzinie sportu.

Oto na kilka propozycji, wysuniętych ze strony polskiej w poprzednich latach w kwestii rozegrania zawodów między państwowych Polska — Niemcy w lekkiej atletyce, Niemcy odpowiadali zawsze odmownie, używając wykrętnych odповідей.

Obecnie natomiast, po sukcesach olimpijskich naszych zawodników, Niemcy zaczęli bardziej liczyć się z nami i w określone zimowym przysłał zaproszenie dla Kusocińskiego i Walasiewiczówny na wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Berlinie w dniu 18 czerwca. Polski związek lekkoatletyczny zajął wobec propozycji niemieckiej zupełnie trzeźwe stanowisko i zawiadomiał niemiecki Związek lekkoatletyczny, że przyjazd naszych zawodników do Berlina nastąpić może jedynie pod warunkiem równo-

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca, podtrzymania moralnego, lub ofiarnej pracy w długiej chorobie i wobec śmierci ukochanego, nigdy niezapomnianego męża i ojca naszego

BOLESŁAWA BYSTYDZIENSKIEGO

a przedwzrostkiem Przewielebnemu Duchowieństwu w osobach ks. Próchnickiego, ks. rekt. Makowskiego, ks. pref. Koźlickiego, ks. Keczmarzyka oraz ks. pastora Wojaka, p. p. doktorom: Petrykatowi, Kluczewskiemu i Borkowskiemu, siostrze Diakonisse Aldonie, panu Kwapiszowi, p. Dyrektorowi Zbiorskiemu, Gronu Profesorskiemu Gimn. Państw. Im. Traugutta, Członkom Komitetu Rodzicielskiego, Patronatom Drogi Młodzieży gimnazjalnej p. Sulkowskiemu za wykonanie śpiewy w kościele, Członkom Koła Właścicieli Aptek w Częstochowie, pracownikom f. „Orbis”, pani Marii Czerniejewskiej, op. Godlewskim i wogóle wszystkim którzy myślą i sercem łączą się z nami w długie dni męki zmagania się z chorobą ś. p. Zmarłego lub wzięli udział w oddaniu ostatniej posługi i nabożeństwie za duszę Jego, składają z głębi żalobnego serca najszersze „Bóg zapłać”

Żona i synowie.

zrędnego rewanżowego przyjazdu kilku wybitnych biegaczy niemieckich na zawody do Polski.

Słuszne to stanowisko PZLA, spotkało się jednak z atakami pewnego odłamu prasy stołecznej, domagającego się podjęcia stosunków sportowych z Niemcami za wszelką cenę (!).

Jednocześnie Niemcy odmówiły przysłania swych zawodników na zawody organizowane przez AZS, poznański 5 — 7 maja oraz na propozycje Śląska przysłania kilku czołowych zawodników na zawody do Katowic, wynajdując nowe powody.

Wobec takiego stanowiska niemieckiego Związku lekkoatletycznego, start naszych olimpijczyków w Berlinie 18 czerwca jest bardziej, niż wątpliwy i spodziewany jest zakaz ze strony PZLA.

Byłoby to jedyną odpowiedzią na niesłychane stanowisko „Deutsche Sport Beherde”.

Zawody w Berlinie dałyby z pewnością około 50 tysięcy marek doходу brutto i o to Niemcom chodzi przedewszystkiem, zapraszając Kusocińskiego i Walasiewiczównę do Berlina.

CHRZEST ŻYDÓW PRZY ASYSCIE POLICJI.

Wilno. — Stara rodzina żydowska Zaleszurów, złożona z 7 osób, przyjęła religię chrześcijańską.

Chrzest odbył się w Miłoszewicach przy asyście oddziału policji, gdyż wspólni wyznawcy usiłowali nie dopuścić do chrztu.

Ekspertwa w p'wnicy w willi brzuchowickiej.

Lwów. — Zarządzona przez prezesa trybunału, sądującego Gorgonową dodatkowa ekspertyza sądowna w p'wnicy willi Zarembów w Brzuchowicach przeprowadzona zostanie, przez rzeczoznawcę sądownego inż. arch. Parańskiego, Z ramienia sądu fungować będzie przy badaniach sędzia śledczy dr. Józef Macheta, Obecny ma być przy tem również obrońca dr. Axer.

Na pokrycie kosztów wizji, która odbędzie się w poniedziałek, nadesłał sąd okręgowy w Krakowie 1000 zł. Wysokość tej kwoty daje wyobrażenie o olbrzymim wydatku skarbu państwa na prowadzenie procesu Gorgonowej.

Władze lwowskie otrzymały z Krakowa 11-cie wezwań dla doręczenia ich no wym świadkom, powołanym do rozprawy w wniosek obrony. Mają oni stanąć się w Krakowie 29 względnie 30 marca.

GORGONOWA WYSWIETLA JUŻ NA FKRANIE.

Warszawa. — W jednym z kin warszawskich ukazał się już tygodnik filmowy, poświęcony wizji na miejscu zbrodni w Brzuchowicach. Przed obiektywem aparatu filmowego przewija się kilkanaście razy Gorgonowa w otoczeniu szeregu świadków, oraz kompletny sądujący.

PROCES H ZAREMBY.

Warszawa. — Jak donosi „ABC”, Henryk Zaremba wytacza proces tym pismem lwowskim i warszawskim, które podały wiadomość, iż jest on mordercą rodzzonego brata, uwodzieńcem stałej, okrutni kiem, który doprowadził matkę swą do choroby nerwowej i tarzał się w rozpustę.

Zaremba z oburzeniem zarzuty tych pism lwowskich i warszawskich odpara. Podobno w imieniu p. Zaremby ze skargą wystąpił ma znany adwokat warszawski dr. Stanisław Szurlej.

WOROSZYŁOW OFIARA KATASTROFY SAMOLOTOWEJ.

Wilno. — W pobliżu Mińska uległ katastrofie samolotowej naczelny ar-

reki, zaś Woroszyłow okaleczenia ręki i twarzy.

Adjutant Woroszyłowa wyszedł z katastrofy bez szwanku.

Na miejsce wypadku przybyła specjalna komisja z Mińska. Woroszyłow autem udał się do Mińska.

OKRZYKI DEMONSTRACYJNE PRZEZ RADJO.

Warszawa. — W niedzielę po południu nadawana była audycja muzyki z cukierni Ziemiańskiej. W pewnej chwili kilku osobników zbliżyło się do mikrofonu i zaczęło wznosić okrzyki m. in.: „Niech żyje autonomia!” i „Precz z sanacją!”. Obserwujący przebieg audycji reżyser „Polskiego Radia”, zorientowany się w sytuacji, zamknął mikrofon i żeby nie przerywać programu, zaczęto nadawać koncert z płyt gramofonowych.

Tymczasem zawiadomiona została komenda policji, skąd niezwłocznie przybyli funkcjonariusze P. P. oraz policji politycznej. Na miejscu dokonano przesłuchań szeregu osób oraz zarząd kawiarni. O zejściu sporządzono protokół. Dalsze dochodzenie w sprawie tego zajścia prowadzi policja polityczna.

KRONIKA

Wtorek 28 MARCA

Dziś — Jana Kapistrana. Jutro — Eustazjusza op. m. Wschód słońca o godz. 5.31 Zachód — 18.09

Kalendarzyk historyczny: Rakoczy Siedmiogrodzki wjeżdża do Krakowa w 1657 r.

— Inspekcja zakładów przeciwiągliczych, Dyrektor departamentu służby zdrowia w ministerstwie opieki społecznej, dr. Jan Adamski, w towarzystwie na czełnika wydziału dr. Zacherta dokonał w Częstochowie i Witkowicach pod Krakowem inspekcji zakładów przeciwiągliczych.

— Nowy cennik węglowy. W kołach handlowych zwrócono uwagę, iż zarządzenie ministerialne, wprowadzające nowe ceny, zawiera 232 pozycje cen zależnie od gatunku węgla i jego grubości. Odbiorcy nie mają możności badania, do jakiego gatunku należy kupowany przez nich węgiel, z jakich powodów ko-palni. Władze mają zająć się uporządkowaniem tej sprawy w składach węgla.

— Poświęcenie i otwarcie lokalu Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet. W ub. sobotę o godz. 4-ej po poł. odbyło się poświęcenie nowego lokalu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet w domu przy ul. Panny Marji nr. 19.

Uroczystość otwarcia nowej siedziby Związku odbyła się w obecności licznego grona osób zaproszonych i członków. Aktu poświęcenia dokonał ks. prałat Wróblewski, wygłaszając przytem przemówienie okolicznościowe.

Następnie przemawiała prezeska miejscowego oddziału Związku p. inż. Mońkowska, kreśląc krótki historyczny rys powstania i działalności Związku, mającego obecnie za zadanie obywatelskie wychowanie kobiet, opiekę nad bezrobotnymi kobietami i ich dziećmi itd.

W najbliższych dniach w nowej siedzibie Związku zostanie uruchomiona świetlica dla bezrobotnych kobiet.

Z wycieczki do urzędów wodociągowo-kanalizacyjnych.

W ubiegłą sobotę zarząd wodociągów i kanalizacji zaprosił przedstawicieli miejscowej prasy do zwiedzenia urzędów wodociągowo-kanalizacyjnych.

Wycieczkę przewodniczył i udzielił wszelkich wyjaśnień dyrektor wodociągów i kanalizacji inż. Knauer. Przedewszystkiem więc zwiedzono stację pomp wodociągowych w Wierchowiskach i źródła ujętego w ocebrowaniu żelazo-betonowe. Wydańność źródeł jest olbrzymia, gdyż sął pompuje się dziennie około trzech milionów litrów wody, z której korzysta 47.712 ludzi. Do wodociągów przyłączonych jest 860 nieruchomości.

Stacja pomp mieści się w niewielkim budynku. Pompy ciągną wodę ze źródeł i tłoczą do zbiornika za Jasną Górą. Wysokość tłoczenia wraz z oporami w rurach wynosi 87 mtr.

Następnie uczestnicy wycieczki oglądali z zaciękwaniem wodomierz, który wskazuje że ludność Częstochowy od 1-go stycznia 1929 r. do chwili obecnej zużyła trzy miliardy litrów wody, i zapoznają się z systemem sygnalizacji, polegającym na tem, że dzwonki alarmowe oznaczają moment, gdy w zbiorniku za Jasną Górą

woda osiągnęła poziom 3.7 mtr. i trzeba zaprzestać dalszego pompowania. Także sam ostrzegawczy dzwonek rozlega się wówczas, gdy poziom wody opuszcza się do 35 ctm. i należy niezwłocznie uruchomić pompy.

Zarząd wodociągów i kanalizacji pomimo że mamy wodę idealnie czystą i zdrową, stosuje chlorowanie wody. Osiem gramów chloru wystarcza na 260 tys. litrów. W szklanej rurce nieruchomo stoi słupki przezczysto- zółtej cieczy. W przybliżeniu jest tego tyle, ile wlewa się soku do szklanki wody sodowej. Lecz dzięki procesowi chemicznemu ta odrobinka chloru absolutnie zabezpiecza wodę przed inwazją jakichkolwiek bakterji chorobotwórczych.

Po opuszczeniu stacji pomp wodociągowych udano się z powrotem ku miastu w kierunku pomp kanałowych, znajdujących się przy ul. Jaskrowskiej nr. 14, gdzie w małym budynku znajdują się komory zbiorcze i gdzie ściekają wszystkie nieczystości z całego miasta. Ścieki domowe spływają kanałami do komór zbiorczych, przechodząc uprzednio, przez osadniki piaskowe i kraty, na których pozostają wszystkie większe części. Z komór zbiorczych pompy osrodkowe tłoczą ścieki do oczyszczalni, znajdującej się przy ul. Srebrnej Nr. 43 na Zawodziu, gdzie znów ścieki te przed ujęciem do rzeki ulegają kompletnemu oczyszczeniu, a w płytykach basenach pozostaje absolutnie bezwonny szlam, który zbierany jest łopatom i używany z bardzo dobrym skutkiem jako nawóz dla pól i ogrodów.

Na zakończenie kilka słów o pierwszej „gazowni”, działającej na terenie naszego miasta.

Oto w dolnej komorze oczyszczalni ścieków z rozkładu ciała organicznych powstaje gaz, który wydobywa się przez specjalne otwory. W porównaniu do gazu świetlnego, używanego w miastach, gaz ten jest prawie dwa razy cięższy, a zawiera prawie dwa razy tyle kalorii, czyli przy spalaniu wydziela prawie dwa razy tyle ciepła.

Oczyszczalnia dostarcza takiej ilości gazu, która starczyłaby na potrzeby pięciotysięcznego osiedla. Narazie lwią część gazu przepada bezużytecznie, tylko stosunkowo bardzo mała część otrzymuje praktyczne zastosowanie. Wieczorami na terenie oczyszczalni jaskrawo pali się lampy gazowa, rozpraszając w promieniu stupa może i więcej metrów głębokie mroki, z gazu tego korzysta również jeden z pracowników oczyszczalni, który oświetla mieszkanie gazem i gotuje na nim strawę. Kuchenka gazowa działa bardzo sprawnie.

— Zamknięcie sklepów żydowskich. Na znak protestu przeciwko przesładowaniu żydów w Niemczech, w myśl uchwały odbytego wczoraj zebrania w lokalu Stow. Kupców i Fabrykantów, mają być w dniu dzisiejszym o godz. 5-ej po poł. zamknięte wszystkie sklepy żydowskie w Częstochowie.

Podobne demonstracje mają się dziś odbyć i w innych miastach.

— „Wyzwolenie” w teatrze Kameralnym. Dziś, w poniedziałek, o godz. 20-jej artyści teatru Kameralnego odegrają „Wyzwolenie” (akt II-gi), poprzedzone wstępem o Wyspiańskim i recytacją. — Przedstawienie to zakupione jest przez

Polska wobec roku świętego.

W roku bieżącym przypada rocznica 1900-lecia śmierci mecenusza Syna Boga. Z całego świata dążą do Wiecznego Miasta pielgrzymki wiernych. Wśród pielgrzymów nie brak ludzi z żądanego kraju. Z Francji, Włoch, Anglii, Szwajcarii, Niemiec i innych państw, zwłaszcza zaś z Ameryki, dążą setki tysięcy wiernych, aby złożyć hołd Namiestnikowi Chrystusa i uzyskać odpust z racji „Roku Jubileuszowego”.

Polska nie pozostaje w tyle. Projektowanych jest kilka pielgrzymek diecezjalnych. Pierwsza zaś wyruszy ogólnopolską pielgrzymką akademicką katolickiej oraz młodzieży akademickiej, organizowaną przez Związek polskiej inteligencji katolickiej i „Odrodzenie”.

Protokolat nad tą pielgrzymką objęli J. Em. ks. Kardynał Kakowski, Ich

Ekscelencje ks. Nuncjusz Marmaggi, ks. Arcybiskup Teodorowicz, ks. Arcybiskup Jakubowski, ks. Biskup M. Fulman. J. Em. ks. Kardynał Kakowski, bawiac w Rzymie na audjencji, powiadomił o pielgrzymce Ojca św., który wyraził radość, iż będzie mógł przyjąć ponownie ukochanych Polaków. Cieszy się On przede wszystkim z tego, iż przybędą doń przedstawiciele młodzieży akademickiej oraz elity społeczeństwa katolickiej Polski.

Z racji pielgrzymki dziennik urzędowy Watykanu, „Osservatore Romano”, umieścił entuzjastyczny artykuł o polskiej młodzieży katolickiej i Stowarzyszeniu katolickiej młodzieży akademickiej, „Odrodzenie”.

Pielgrzymka wyruszy 10-go kwietnia r. b., powróci zaś 23-go tegoż miesiąca. W Rzymie zabawi osiem dni, w drodze zaś powrotniej zwiedzi Assyz, Wenecję i Wiedeń.

Zjednoczenie kupców polskich we Francji.

W tych dniach odbył się kongres kupców polskich, zamieszkujących Francję, i zebranych w mieście Lens na północny Francji. Kongres ten zasługując na uwagę ze względu na liczbę kupiectwa polskiego na terenie Francji, określaną na 1200, choć najprawdopodobniej jest ona znacznie wyższa.

Związek Kupców Polskich we Francji istnieje nie od dziś, lecz dopiero kryzys obecny wykazał konieczność wspólnej obrony interesów i — łączności. Podkreślił ten fakt w swym przemówieniu przewodniczący kongresu, Roskosz, akcentując jednocześnie wzrost kupiectwa polskiego we Francji, tem więc dotkliwiej zaskoczono przez kryzys. Codziennie grozi konieczność opuszczenia Francji i mocna organizacja winna bronić swych członków, zwracając się zarazem o pomoc do władz polskich, jak i francuskich. Inna ważna rola zebranych, to stanowienie łącznika między wytwórczością krajową polską a konsumentem francuskim.

Konsul generalny z Lille, Kara, który zabrał głos następnie, zauważył, że wprawy kupiectwa polskiego we Francji już oddawna pracowało dla Polski i to różnymi drogami, jednakowoż nie rozporządzało dostatecznymi środkami, nie posiadając odpowiedniej organizacji prawnej. — Konsul Kara ujął program kupiectwa w następujące punkty: 1) sprowadza nie wyrobów polskich do Francji (małżeży i liczysz się z panującym obecnie kryzysem, który trzeba przezwyciężyć); 2) starania o zachowanie polskości na wychodźstwie i współpraca w tym zakresie w miarę moźności; 3) praca propagandowa dla Polski przez odpowiednie kształcenie młodzieży własnej oraz informowanie otaczającego społeczeństwa francuskiego; 4) wreszcie obrona interesów własnych przez kooperację i powagę swej pracy.

Ciekawem było przemówienie prezesa Stowarzyszenia kupców francuskich departamentu Pas de Calais, p. Chevalier,

który w imieniu kupców Francuskich stwierdził konieczność nie tylko organizacji kupiectwa polskiego, jak i francuskiego, ale i konieczność współpracy, a to tembardziej, że obecnie kupiectwo francuskie chętnie tę współpracę poprzę, minęła już bowiem niechęć do Polaków, którą ci ostatni w swoim czasie odczuwali.

Zebrani postanowili wybrać zarząd główny i zarządy okrugowe, przysyłając swych delegatów do rady głównej. Instytucja oparta będzie na samowystarczalności i niezależności finansowej, Sekretarjat będzie w stałym kontakcie z władzami, będzie posiadał radcę prawnego i buchaltera przysięgłego, celem udzielania porad i działania bądź kolektywnie, bądź w imieniu poszczególnych członków.

Do zarządu głównego wybrani zostali pp.: Roskosz (prezes), Olszewski, Budzyski i St. i W. Polubiński, Jachimowicz (sekretnarz) i Nowakowski (skarbnik). Do komisji rewizyjnej wybrani zostali: Piotrowski, Królak, Nowak Jakób, Golanowski i Knobloch.

Z KRAJU.

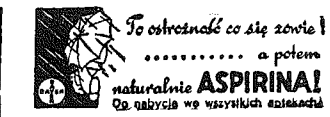
(-) Napływ z Niemiec. Według doniesień miejskiego biura adresowego, liczba osób, przybyła do dnia 20 marca do Krakowa z Niemiec, w porównaniu z miesiacem lutym zwiększyła się o przeszło 200 procent. Zjawisko to tłumaczy się tem, że do Krakowa przybywa coraz więcej żydów, uciekających przed terorem z Niemiec.

(-) Chce odstraszyć żydów od samobójstw. Samobójczy żydzi w Warszawie upatrzyli sobie dom przy ul. Grzybowskiej, gdzie mieści się towarzystwo „Ostatnia Postęga”, zajmujące się grzebaniem zmarłych żydów. W domu tym zdarzały się często wypadki zamachów samobójczych przez picie łygu, esencji octowej, amoniaku lub jodyny. Zdarzało się również, że samobójczy wyskakiwali z okien klatki schodowej, by na bruku znaleźć śmierć. Ostatnio z okna 2-go piętra wyskoczył na podwórze niejaki Lejzor Zielony, który poprzednio napił się esencji octowej. Wobec takiego stanu rzeczy, radny Pinkert, kierownik „Ostatniej Postęgi”, zwany „królem nieboszczyków”, wydał manifest do żydów, że zwłoki samobójczych nie będą chowane na cementarz, lecz zostaną oddane do prosektorjum dla celów naukowych. Pinkert spowiada się, że perspektywa krawania ciała przez studentów odstraszy wielu od samobójstwa.

Groźny herszt najkrawaszej szajki bandytów przed sądem.

Z Warszawy donoszą: Sporządzony został akt oskarżenia przeciwko groźnemu bandycie Szymonowi Kaliszowi, który wchodził w skład krwawej bandy Kozłowskiego.

W kwietniu ub. roku Kalisz na czele swojej bandy dokonał krwawego napadu bankietowego we wsi Ostrow w powiecie mińsko-mazowieckim, gdzie wymordował całą rodzinę Krogułów. Przybyła na miejsce po napadzie policja zastała w jednym z łóżek trupy Katarzyny Krogułowej i jej córki Franciszki, w drugim łóżku leżała



śmiertelnie ranna druga córka Krogułowej. Zbrodniarze splondrowali mieszkanie i zabrali wszystko, co się dało, nie wylęczając krwi.

W trakcie prowadzonych przez policję poszukiwań sprawców bestjałskiego napadu, posterunek policji w Jeziorach otrzymał wiadomość, że w pobliskiej wsi u pasera Kruby ukrywa się jakiś mężczyzna, posiadający kilka rewolwerów. Policja udała się na miejsce i zatrzymała owego osobnika, którym okazał się zbłądziły niedawno z wiewienia Szymon Kalisz. W związku z tą sprawą został wysłany posterunkowy Sypuła z poleceniem przeprowadzenia poszukiwań u podejrzanego o kradzież bydła Władysława Złotkowskiego we wsi Alinek.

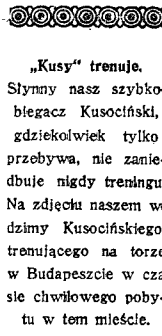
Od tej chwili posterunkowy Sypuła przeprzął bez wieści. Policja wobec tego wszczęła poszukiwania za zaginionym posterunkowym i wówczas ujawniono okropną rzecz: policjant zwabiony został przez Złotkowskiego do stajni i tu zamordowany, poczem zwłoki jego zakopano w stajni. Złotkowski zbiegł. A kiedy policja następnie osaczyła jego kryjówkę, popełnił samobójstwo.

Z całej bandy główni sprawcy zostali kolejno zabici w czasie pościgów. Przy życiu pozostał tylko Kalisz, który niebawem zasiądzie przed sądem.

Była to jedna z najkrawaszych i najgroźniejszych band, które kiedykolwiek grasowały w okolicach Warszawy. Członkowie tej bandy mieli na sumieniu przeszło 20 morderstw i około 100 zuchwałych napadów bankietowych. Z rąk tych bandytów zginęło 6 policjantów.

(-) Śmierć od denaturatu. Onegdaj po południu w parku miejskim w Zgierzcu znaleziono leżącego w jednej z alejek parkowych nieprzytomnego mężczyznę ze śladami otrucia. Nieznajomemu przewieziono niezwłocznie do miejscowego szpitala, gdzie zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Okazał się nim niejaki Henryk Wyrzykowski, zamieszkały w Zgierzcu, ul. Szaichtuzowa nr. 6. Przeprowadzone oględziny lekarskie zwłok wykazały, że otrul się on denaturatem, którego wypił półlitrową butelkę.

(-) Małoletni morderca. W miejscowości Kobylepole pod Poznaniem zdarzył się straszny wypadek. Podczas próby przedstawienia amatorskiego z udziałem uczniów szkoły miejscowej, jeden z nich, 13-letni Kaczmarek, rozdrażniony dołkami kolegi, 14-letniego Romana Barłoga, zagroził mu zemsta. Po próbie Barłoga, uprzedzając zapowiedzianą zemsta, zaczął się z nożem w rękę na wychodzącego z lokalu Kaczmarka. Zetknięwszy się z nim, zadał mu pchnięcie w okolicy szyi. Wskutek ciężkiej rany Kaczmarek po chwili zakończył życie.



„Kusy” trenuje.

Słynny nasz szybkobiegacz Kusociński, gdziekolwiek tylko przebywa, nie zaniedbuje nigdy treningu. Na zdjęciu naszym widzimy Kusocińskiego trenującego na torze w Budapeszcie w czasie chwileowego pobytu w tem mieście.

Tabela wygranych Loterii Państwowej. (Nurzędowa).

W piętnastym dniu ciagnienia 5-ej klasy 26-ej polskiej loterii państwowej wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł. na Nr. 55737. Po 10.000 zł. na Nry 523 141439. Po 5.000 zł. na Nry 87076 145133.

Po 2.000 zł. na Nry 10032 22199 22900 25882 25961 + 26783 35807 38667 + 54037 + 71116 + 74792 80249 + 93338 95813 92740 98122 98722 100974 110444 141240 + 143949 144416. Po 1.000 zł. na Nry 1551 + 3957 98627 + 13341 + 14800 19226 + 33975 39548 + 39790 48937 50896 56564 59230 59584 62563 64343 67761 70653 74937 75959 90914 91664 + 94913 93906 + 96177 + 109135 116788 129269 130668 134721 + 137744 141611 145823.

Po 250 zł. na Nry:

Table with 10 columns of lottery numbers. Includes numbers like 44 222 464 542 623 55 783 818 911 + 922 47, 1099 219 47 58 332 546 + 622 61 786 90 510 27, 31 2003 52 59 192 212 16 345 96 547 50 651 +, etc.

Table with 10 columns of lottery numbers. Includes numbers like 70 578 680 769 801 75 + 934 25005 + 172 362 462 503 12 661 65 97 771 883 26518 20 614 710 41 21712, 83 287 365 355 91 + 616 786 833 91 981 28189 251, 449 550 95 96 655 59 29032 78 140 213 + 35 97, etc.

Table with 10 columns of lottery numbers. Includes numbers like 75015 + 74 79 127 244 332 415 601 718 21 78 827 920., 76108 + 90 + 201 348 533 96 99 636 955 77040 + 257 540 683 714 + 41 952 78223 449 62 531 87 97, etc.

Table with 10 columns of lottery numbers. Includes numbers like 67 678 744 816 914 53 67 86 + 116004 154 804 404 534 640 644 + 99 869 + 90 117072 + 194 340, 509 747 94 + 118092 232 63 340 52 + 82 84 877, etc.

Ze świata.

(X) Ciężka sytuacja górników polskich w Belgii. Sytuacja na rynku pracy w belgijskim kopalnictwie węglowym pogarsza się stale, co szczególnie dotyka robotników polskich. Wobec zbliżającego się okresu letniego i zmniejszenia zapotrzebowania na węgiel, przewidziane jest dalsze pogorszenie się sytuacji.

W kopalniach belgijskich zatrudnionych jest obecnie około 9.000 Polaków na ogólną liczbę 138.000 robotników.

(X) Belgia protestuje przeciwko bezbożniczym znaczkom pocztowym. W Brukseli odbył się w tych dniach wielki wiec protestacyjny przeciwko nowej propagandzie antyreligijnej Sowietów pod postacią wydawania bezbożniczych znaczków pocztowych.

Na wiece tym, na którym był również obecny król Albert, oraz przedstawiciele wielu państw, przemawiał między innymi działacz R. Douget. Prelegent podkreślił niebywałą w świecie cywilizowanym zniewagę uczuć religijnych i naruszanie praw innych narodów przez Sowietów.

Protest ten przesłano międzynarodowemu związkowi pocztowemu w Bernie. Belgia wzywa inne narody chrześcijańskie do podobnych protestów.

Jak donoszą z Moskwy, Sowiety mają zamiar puścić w obieg powyższe znaczki w roku bieżącym, w roku przyszłym, oraz w roku 1937.

(X) Sędzia Lynch. Turystom, zwiedzającym miasto irlandzkie Galway, pokazywany jest dom 2-piętrowy, gdzie mieszkał niegdyś sędzia Lynch, którego nazwisku ma zawdzięczać swą nazwę prawo Lynch, tak często stosowane zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych.

Syn tego sędziego, wielki nicpoń, miał zamordować brutalnie jednego ze swych przyjaciół, za co skazano go na karę śmierci. Nikt jednak nie znalazł się w

Galway, któryby chciał wyrok ten wykonać. Wówczas sędzia Lynch, pragnąc okazać ludności, że nawet syn wysokiego dostojnika nie ujdzie ręki sprawiedliwości, jeżeli popełnił czyn zbrodniczy, własnoręcznie powiesił syna na ramie okiennej swego domu.

I od tego czasu używa się wyrażenia „sędzia Lynch”, gdy chodzi o doradne wykonanie wyroków śmierci, choć w sensie nieco przeinaconym, jak się mówi naprz. o bojce, po raz pierwszy, zastosowanym również w Irlandii względem ziemianina tamtejszego, kapitana Boycotta, gnębiącego niemilosiernie swych dzierżawców.

Ciekawe dzieje pierwszego kino-reportera.

Kino-reportaż zajmuje obecnie w dziennikarstwie poważne miejsce i rozporządza nieograniczonymi środkami technicznymi i materialnymi. Jakże inaczej

działo się w zaraniu kinematografii, kiedy to bracia Lumière otworzyli na wielkich bulwarach paryskich pierwszą salę, gdzie demonstrowali „ruchome fotografie” i pierwsze krótkie filmy. W roku 1895 istniał jeden tylko reporter, Feliks Megiche, najbliższy współpracownik braci Lumière. W ciągu 25 lat zwiedził cały świat w poszukiwaniu aktualnych zdjęć dla kina. Fotografował nieznanne kraje, zwierzęta, rośliny, tubylców, koronowane osoby, zakamitości... Wszystko było wtedy nowością dla kinematografu. Megiche wydał niedawno pamiętniki, które czyta się jak najciekawszą powieść.

Obecnie Ameryka stoi na czele kinematografii, ale kino dostało się do Ameryki z Europy. Megiche był tym, który przywiózł w r. 1896 pierwszy aparat kinematograficzny do Nowego Jorku, gdzie znany był jedynie „kinetoskop” Edisona. Amerykanie nie posiadali się z zachwytem.

Megichowi urzędowo wielką owację. I już po upływie pół roku Amerykanie ekspluatali w Paryżu na bulwarach „bioskop” amerykańskiego pochodzenia. Był to ten sam „bioskop”, który Magiche przywiózł do Nowego Jorku i który praktycznie jankesi zdążyli skopjować.

Tęż racja.

— Czemu pan wystawia obrazy w tych czasach kryzysowych, przecież teraz nikt nie kupuje dzieł sztuki?
— Zgoda, ale w tej sali napałono i jest ciepło. (Le Rire).

Wszystko dla klienta.

Sprzedawca zgłasza się do szefa:
— Klientka pyta się, czy on zbiegnie się po praniu? — wskazuje na trzymaną w ręku pullover.
— Za duży?
— Tak.
— No, więc o co panu chodzi? Naturalnie, że się skuszy!

CO USLYSZYMY DZIS PRZEZ RADJO?

WTOREK, 28 MARCA.

Warszawa — hala 1411,8 m. moc 120 kw.
11'40 Codzienny przegląd prasy polskiej. 11'50 Komunikat meteor. dla lotnictwa 11'57 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa. 12'10 Muzyka gramof. 13'20 Komunikat meteor. 15'10 Komunikat eksportowy. 15'15 Komunikat gospod. 15'25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15'30 Komunikat sportowy. 15'35 Przegląd wydawnictw 15'50 Muzyka gramofon. 16'20 Odczyt dla maturzystów. 16'40 Odczyt. 17'00 Popołudn. koncert symfoniczny. 18'00 Odczyt dla maturzystów 18'20 Wiadomości bieżące. 18'25 Muzyka lekka 19'00 Rozmaitości. 19'20 Wiadomości roln. 19'20 Feljton muzyczny. 19'45 Prasowy dziennik radiowy. 20'00 Koncert. 20'00 Koncert popularny. 21'20 Wiadomości sport. 21'25 Dodatek do pras. dz. radi. 21'30 Koncert. 22'10 Kwadrans literacki. 22'25 Komunikaty. 23'00 Muzyka taneczna.

WTOREK, 28 MARCA.

Katowice — hala 408,7 m. moc 12 kw.
11'40—11'57 Taras z Warszawy 11'57 Sygnał czasu z Warsz., hejnał z Krakowa 12'10 Muzyka gramof. 13'15 Komunikat gospod. 13'20 — 15'50 Transm. z Warsz. 15'50 Audycja dla dzieci. 16'05 Muzyka gramof. 16'20—19'00 Transm. z Warsz. 19'00 Odczyt aktualny. 19'15 Rozmaitości. 19'25 Komunikaty sportowe. 19'30 — 23'00 Transmisja z Warsz. 23'00 Muzyka taneczna.



Wiosna w Japonii.

Na zdjęciu naszym widzimy fragment parku w Tokio, do którego budząca się wiosna zwabia codziennie tysiące dzieci.



PIĘKNE DZIEWCZĘ z TAORMINY

Powieść. Przekład autorzowany z angielskiego.

Jakieś cztery lata temu Lowry dostał napadu wyjątkowo silnego zdenerwowania i zniknął z Londynu co tydzień. W końcu wyszło najaw, że ktoś zapisał mu niewielki kapitalik i warjat szukał statku do nabycia. Znalazł coś odpowiedniego, ale wpiery wyszastał znaczna część spadku na bilety kolejowe. Później widywaliśmy go coraz rzadziej. Wreszcie zlikwidował mieszkanie w mieście i zniknął na dobre. Doszliśmy do wniosku, że zamieszkał na stałe na wodzie. Było nam trochę przykro, że nas tak porzucił, chociaż z drugiej strony przestał nas denerwować. W jego obecności miało się zawsze wrzenie, że spokojnie, osiadłe życie nie jest wcale rzeczą godną pochwały.

Miasto nie odpowiadało jego temperamentowi. Wolał szerokie horyzonty. Jeden z wydawców powiedział mi, że jego utwory miały coraz większe powodzenie. Później zrobił furorę krótką powieścią w formie bajki.

Uśmiechały mi się wakacje w górach, ale żeluzga do St. Kildy — nie! Nie głupim. Już miałem odpowiedzieć odmownie, kiedy przyszło mi do głowy, że dla takiego wieloryba, który żeglował po morzu od czterech lań, wycieczka morska nie mogła stanowić „nadmierzalnej lecy”. A więc musiało chodzić o coś innego.

Ale o co? Nie o połów łososi, czy polowanie na gluszcze lub samy. Na takie rzeczy trzeba pieniędzy i zresztą Lowry nie entuzjastycznie się nigdy dla tego rodzaju zorganizowanych rzezi. Możeby przedź porwał się na klusownictwo, ale znowu na taką imprezę nie zaprasza się znajomych.

Wyszedłem z domu i uderzył mnie smutnie jesienny nastrój wieczoru. O tej porze powinno się jechać gdzieś na południe, nie na północ, gdzie lato kończy się przedwcześnie. Chociaż wrzesień na wrzosowiskach...

Jeszcze niezdecydowany poszedłem powoli do biura kolejowego, zastanawiając się, co zrobić. Odrzuciłem już dwa zaproszenia na wakacje. Jedno od rodziny miłośników gór, która wybrała się na podbój Snowdonu, a drugie od bardzo świeżego znajomego. Ten ciągnął mnie nad morze do jakiegoś uzdrowiska, rokującego wielką „modną” przyszłość. Argument był zabawny, ale chłop był sympatyczny i byłbym z nim pojechał, gdyby nie biuro. Teraz

jeszcze mógłbym skorzystać z tej, lub tamtej okazji. Mogłem również jechać do Wiltshire do brata, szczęśliwego hodowcy drobiu.

Z drugiej strony zaproszenie Lowry'ego było szczególnie pochlebne, a perspektywa bliższego zetknięcia się z tym zamkniętym w sobie, zagadkowym człowiekiem — ogromnie intrygująca. Z naszych wspólnych znajomych nikt nie mógł się pochwalić, że wiedział cośkolwiek o nim, czy jego wyczynach.

W biurze kolejowym zapytałem o komunikację ze stolicą West Highlands. Urzędnik, jakiś zły i zmęczony, udzielił mi obojętnie niezachęcających szczegółów, ale potem, zairzawszy do grubej księgi, wrócił do okienka i powiedział:

— Może pan jechać północnym szlakiem.

Ależ naturalnie! Ni z tego ni z owego instytucja kolei żelaznych wydała mi się nagle ogromnie romantyczna. Urzędnik musiał wyczuć mój entuzjazm, bo w jego znużonych oczach zabłyśły słabe światła.

— Proszę mi zarezerwować miejsce w wagonie sypialnym — rzekłem.

Wysłałem depeszę, że przyjeżdżam i ogarnęła mnie fala wątpliwości. Kto widział decydując się na wakacje tak odrazu, na chybił trafił? Kto widział ryzykować tak lekkomyślnie, ten ubogi kasek urzędniczej wolności, mającej wystarczyć na cały rok? Ale stopniowo poczułem się radośnie szczęśliwy, prosto przeobrażony. Perspektywa wyjazdu na północ uderzyła mi do głowy jak wino. Przestałem widzieć szara, przynajmniej codzienną otoczenia. Lowry gotował mi naprawdę coś bardzo niecodziennego. I co więcej, czekało mnie to natychmiast.

Zanim położyłem się spać, sporządziłem listę sprawunków, koniecznych według mnie na miesięczną wyprawę morską i zakupiłem je najeźtrz w modnym sklepie. Lecz wydałem na to tyle pieniędzy, że później Lowry nie mógł się wydziwić mojej lekkomyślności.

ROZDZIAŁ II.

Zaraz za Eustonem usnąłem jak kamień i obudziło mnie dopiero sapanie pociągu, wspinającego się ciężko po zboczu. Na dach wagonu sypały się z szelestem popioły z komina od silnego ciągu. Spuściłem okno i wyjrzałem na świat.

Noc była cicha i jasna, górskie powietrze świeże i ostre. Nad kotlinami zaroiłymi wrzosem i paprocią leżały platy mgły. Płynący wzdłuż toru strumień wynurzał się co chwila z białego mroku, jakby bawiąc się w chowanego. Na wyższej położonych

miejskach rozróżniałem niewyraźnie szare sylwetki owiec i zdawało mi się, że słyszę ich bęk. Zapaliłem papierosa. Teren wrócił do poziomu koło Shap. Ale sen mnie odciął i zdrzemnąłem się dopiero za Garlisle, już dobrze w Szkocii.

Poranne słońce powitało mnie w Highlands. Na prawo jaśniał Lubnag, na lewo Ben Ledi o wierzchołku skrytym mgiełkami z wzgórzami.

Jakże miasto mogło się równać z takimi cudami? Tyle tylko, że pozwalało lepiej je ocenić. Pociąg zwolnił i stanął koło jednego jedynego domu nad jeziorem, żeby zabrać troje gonolonych dzieci, czekających na malutkiej drewnianej platformie. Wydało mi się, że w lokomotywie wstąpiła dusza, którego to cudu nie dokazałyby przed kilku godzinami wszystkie dzieci ze środkowej Anglii.

Jechaliśmy teraz wolniej. Mignęło mi jezioro Earn i jezioro Dochart, gdzie koło obrobniejęt bluszczu ruiny siedziało na wysepce dwóch rybaków. Poziom wód świadczył o świeżych deszczach i nieznosne wodorosty musiały się skryć głęboko pod powierzchnią. Pozazdrościłem rybakom. W Dochart niema dużych przystanków, ale we wrzesniu łapia się ogromnie łatwo.

Do przedziału wszedł kelner z wagonu restauracyjnego, więc pomyślałem o lunchu. Mógł to być mój ostatni cywilizowany posiłek na wiele dni. Lowry niewiele sobie robił z takich rzeczy. Z tej też racji poprosiłem o cygaro, które wcale nie odjęło krajobrazowi uroku. Szerokie wody jeziora Awe zweływały się i ciemniały, aż znalazły się w sercu wąwozu nad czarną wodą, upstrzoną ciemnozielonymi płamami. Mówiono mi, że przez wąwóz kuto nowa szeroka droga, nad czym ubolewali miłośnicy tego zakątka, którego posepnemu urokowi groziła całkowita zagłada. Ale narazie nie było jeszcze widać oznak zniszczenia. Zadałem sobie pytanie, dlaczego to koleywo nie niewczy, tak jak szosa, piękna krajobrazu. Może dlatego, że tor pociąga oko matematyczna równoległość szyn, a szosa szepcą gromady wędrowców, obsiadających przydrożki. A może to tylko kwestja barwy.

W Connel Ferry, na ostatniej stacji przed Obanem, wysiadło dużo osób i wazon restauracyjny niemal onustosał. Oddałem bilet, zapłaciłem rachunek i chciałem właśnie wrócić do swego przedziału, kiedy w drzwiach ukazała się wysoka postać, pochylając głowę, żeby się nie uderzyć.

Było to Lowry. Zobaczył mnie odrazu. Zerwał się od stołu i podaliśmy sobie ręce. (d. c. n.)

Reklama jest dzwignią przemysłu i handlu kto chce więc pozyskać jak najliczniejszą klientelę niech się ogłasza w „Gońcu Częstochowskim” najpoczyńniejszym miejscowym organie pracy — Największy nakład! — Najtańsze pismo! — Największy format! — Dział drobnych ogłoszeń rozpoczynając od 1 zł 50 groszy — Cena numeru: 1 zł 50 groszy — Ceny ogłoszeń: 1000 znaków na 1 tydzień

Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany bez uprzedniego zawiadomienia — Na zasadzie uchwał Zjazdu Związku Prasy Promocyjnej wszystkie komunikaty instytucji prywatnych i społecznych, podlegają opłacie — Do numerów świątecznych i niedzielnych podane w interesie klientów, aby wszelkie ogłoszenia i komunikaty były nadawane w przeddzień do godziny 10-ej rano

Omyłki w ogłoszeniach nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki i nie obowiązują Administrację do bezpłatnego przeniesienia ogłoszenia, o ile treść i sens nie zostały wypaczone. Za terminowe zamieszczanie ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Zamieszczenia miejsca bywa uwzględnione o tyle, o ile pozwalają na to względy techniczne. Nie przyjmuje się odpowiedzialności za omyłki powstałe przez nadanie tekstu telet

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI

Obdono na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego”